

Tu głuszce przywraca się naturze

PERŁA NANIZANA NA CZARNĄ HAŃCZĘ

Towarzyszymy **Tadeuszowi Wilczyńskiemu**, nadleśniczemu Nadleśnictwa Głęboki Bród w uroczystości wręczenia nagród w konkursie recytatorskim „Leśne spotkania z poezją”. To już trzecia edycja konkursu, w tym roku wzięło w niej udział 60 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjalnych.

Nagrody ufundowało nadleśnictwo, a uroczystość odbyła się w położonej w ostępie leśnym gajówce Buduk, która została wraz z zabudowaniami gospodarskim zaadaptowana na potrzeby edukacyjne, ale nie tylko, bo jak informuje nadleśniczy od kilku lat odbywają się tam również koncerty jazzowe. Pierwsze miejsce w kategorii szkół gimnazjalnych zdobyła **Weronika Sztabińska** z Gimnazjum w Gibach recytując własny wiersz poświęcony głuszcom. Oto jego fragment:

*Na północno-wschodnim skraju,
w augustowskim pięknym gaju,
gdzie się okoń w Hańczy pluszcze,
żyły w leśnym gąszczu głuszce.
(...)
I wyginęły, i minęło dużo czasu,
gdy dobry człowiek – przyjaciel lasu,
reintrodukcją zajął się głuszca,
by znów cieszyła się stara puszcza.*

Właśnie głuszce były głównym powodem naszej wizyty w Nadleśnictwie Głęboki Bród. Puszcza Augustowska jest jedną z ostatnich naturalnych ostoi tego ptaka. Liczna kiedyś populacja tego gatunku, pod wpływem wielu czynników, uległa dramatycznemu ograniczeniu. Od dawna liczebność populacji głuszca

wykazuje tendencje spadkowe. Jeszcze 100 lat temu w Polsce żyło około 2000–2500 ptaków. Obecnie łączna liczebność krajowej populacji wynosi zaledwie 350–500 osobników. W Puszczy Augustowskiej w 1997 roku było około 60 głuszców, wiosną 2013 liczebność populacji augustowskiej była szacowana już tylko na 30–35 osobników.

– *Zachowanie tego gatunku od wyginięcia wymaga działań człowieka. Na naszym terenie występuje tzw. linia nizinna w odróżnieniu od linii karpackiej na południu Polski. Nizinne populacje głuszców występują obecnie w Puszczy Augustowskiej i w Borach Dolnośląskich, szczególnie w Lasach Janowskich. Postanowiliśmy populację augustowską wzmocnić, a że jest to możliwe niech posłuży przykład żurawia. Jeszcze 10 lat temu rzadko można było spotkać tego ptaka, teraz rolnicy domagają się już odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach przez żurawie* – mówi nadleśniczy.

Projekt realizowany na terenie Puszczy Augustowskiej przez Nadleśnictwo Głęboki Bród w ramach Programu Life+ („Czynna ochrona nizinnych populacji głuszca na terenie Borów Dolnośląskich i Puszczy Augustowskiej”) zakłada wsiedlanie głuszców do środowiska przyrodniczego, stworzenie i rozwój hodowli głuszców w Nadleśnictwie Głęboki Bród, przystosowanie siedlisk ich bytowania, a także zdobycie szerszej wiedzy na temat tego gatunku i zwiększenie świadomości społecznej w regionie. Oprócz Nadleśnictwa Głęboki Bród, które koordynuje projekt, w Puszczy Augustowskiej przystąpiły do niego nadleśnictwa Pomorze, Płaska i Augustów, a więc te, na terenie których zachowały się jeszcze czynne tokowiska i ostatnie osobniki głuszców.

– *Głuszcem to ptak, który boi się człowieka, nie jesteśmy przez niego akceptowani i to obok drapieżników*

foto: Jacek Zysik

Uczestnicy konkursu recytatorskiego „Leśne spotkania z poezją”.



największy problem w rozwoju populacji. Zdajemy sobie sprawę jak mało wiemy o głuszcach. Okazuje się np., że wybiera on siedliska, które według naukowców wcale nie są dla niego najlepsze. Mówi się, że lubi bałagan w lesie i stare, wiekowe drzewostany. Oczywiście potrzebuje ciszy i ostępów, dostępu do wody i bagien, ale tylko na czas toków. U nas wybiera drzewostany w średniej klasie wieku – od 50 do 80 lat, ale musi mieć też blisko leśne uprawy, bo przecież w jego jadrze znajdują się również pączki młodych sosen. W tym roku z zaciekawieniem i satysfakcją odnotowaliśmy szkody od głuszcza na uprawie sosnowej. Takie szkody były często odnotowywane przez leśniczych jeszcze w latach 70. i 80. ubiegłego wieku, kiedy głuszcze liczniej występowały w Puszczy Augustowskiej.

foto: Jacek Zysk



W tym roku z zaciekawieniem i satysfakcją odnotowaliśmy szkody od głuszcza na uprawie sosnowej – mówi nadleśniczy Tadeusz Wilczyński.

Zanim pojedziemy zobaczyć jak projekt realizowany jest w terenie, nadleśniczy przedstawia nam informację o nadleśnictwie. Głęboki Bród to jedno z najmniejszych nadleśnictw w Polsce, gospodaruje na obszarze 9,5 tys. ha i jest położone w centrum Puszczy Augustowskiej. Nadleśniczy nazywa je perłą nanizaną na Czarną Hańczę, która płynie przez całe nadleśnictwo – z zachodu na wschód, a potem wpada do Niemna.

– Nasze nadleśnictwo jest modelowym przykładem korzystania z zasobów drzewnych, bo mamy bardzo dużą zasobność, wysoki średni wiek drzewostanów i pozyskanie na poziomie 55 tys. m³ rocznie, co sprawia, że jesteśmy samodzielnymi ekonomicznie, a pamiętajmy, że całe nadleśnictwo jest położone na terenach Natura 2000. Mamy opracowane wytyczne gospodarowania na obszarach chronionych, a szczególnie na obszarach występowania głuszcza.

W miejscach wsiedleń głuszców realizowane są działania środowiskowe polegające na dostosowaniu środowiska leśnego do optymalnych warunków dla głuszcza, chodzi m.in. o zmniejszenie zagęszczenia podszytu i podrostów. W działaniu tym obniża się zagęszczenie świerka i brzozy, ale przede wszystkim usuwa się obce gatunki, w tym czeremchę amerykańską. Przykład środowiska przyjaznego dla głuszców to dużo borówki czernicy, niezbyt gęsty las i podszyt. Aby zminimalizować inne zagrożenie dla głuszców – drapieżnictwo, prowadzona jest redukcja drapieżników naziemnych tj. lisów, borsuków i jenotów.

W Puszczy Augustowskiej utworzono woliery wsiedleniowe, powierzchniowo adaptacyjne ogrodzone dwurzędowym pastuchem elektrycznym pod napięciem i kolorowymi fladrami, aby odstraszyć drapieżniki. Wsiedlając głuszcze do ich naturalnego środowiska stosuje się tu metodę „born to be free”.

– Co kilka lat będziemy przesuwac się z nową lokalizacją, po to, żeby po zregenerowaniu terenu wrócić na poprzednie miejsca. Woliery nie mogą być stałe, bo nie znamy skutecznej, wybiórczej metody dezynfekcji terenu, która nie zagrozi głuszcach i środowisku przyrodniczemu, a ograniczy zagrożenie chorobami, skutecznie zabezpieczy ptaki przed pasożytami – mówi nadleśniczy.

Jedziemy obejrzeć woliery w lesie (naszymi przewodnikami są **Paweł Płoński** z Nadleśnictwa Głęboki Bród, hodowca głuszców i **Dorota Ławreszuk**, koordynator projektu), ale przedtem zatrzymujemy się przy leśniczówce Chylinki, a tam wita nas... Bond, pokazowy samiec z numerem obrączki 007 z Ośrodka Zachowawczej Hodowli Głuszców w Nadleśnictwie Głęboki Bród, który w ubiegłym roku wyklął się tutaj z jaja, a teraz walczy o względy głuszek.

– Na wolności, w przyrodzie najsilniejszy tokowik zajmuje główną arenę, najczęściej znajduje się ona na środku całego tokowiska, a z boku tokują słabsze koguty. Oczywiście ten najsilniejszy ma najwięcej partnerek – wyjaśnia Paweł Płoński.

W woliery hodowlanej przy leśniczówce Chylinki w 2013 roku rozpoczęła się hodowla głuszcza. Przebywa tu stado podstawowe głuszców wytypowanych do rozrodu. Pisklęta z tej hodowli zasila również w drodze wsiedlenia populację głuszców w Puszczy Augustowskiej, co ma duże znaczenie w utrzymaniu trwałości osiągniętych celów projektu, zwłaszcza po jego zakończeniu.

– Najważniejszy nacisk kładziemy na naturalność, nie podajemy ptakom antybiotyków, nie odrobaczamy ich, bo później w naturze nikt tego nie robi – mówi Paweł Płoński.

Do woliery hodowlanej zakupiono w 2013 r. dwie kury i jednego koguta z Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie oraz 3 kury i 1 koguta z Nadleśnictwa Wiśła. Do tej pory do środowiska były wypuszczane tylko głuszcze zakupione w Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie i w Rosji. W 2014 roku z Rosji przyjechało 40 głuszców, 34 wypuszczono z nadajnikami, do hodowli przeznaczono 6.

foto: Paweł Płoński



W Ośrodku Zachowawczej Hodowli Głuszców przy leśniczówce Chylinki wita nas... Bond.

– Samica w warunkach naturalnych składa do 8 jaj. W hodowli jest w stanie złożyć więcej, zwłaszcza kiedy je podbieramy. Zdarza się zarówno w hodowli, jak i w naturze, że młoda guszka zakłada gniazdo, znosi jaja, ale ich nie wysiaduje. Te opuszczone jaja, jak i podebrane są wysiadywane przez zwykłe kury, które odgrywają rolę matek zastępczych. Wysiadują jaja od 25 do 28 dni, podobnie

fot.: Jacek Zysk



Powierzchnie adaptacyjne zabezpieczone są podwójnym grodzieńmi, składającym się z pastucha elektrycznego i kolorowych fladerek mających za zadanie odstraszenie drapieżników.

jak prawdziwe matki – guszki, w naturze. U nas, takimi kwokami doskonałymi są kury rasy silka. Przed samym wykluciem jaja wkłada się do inkubatora, w którym są one obracane i utrzymywane w odpowiedniej temperaturze. Na początku pisklaki są bardziej mięsożerne tj. pobierają dużo wysokobiałkowego pokarmu (jajka, larwy owadów, mrówki), ale potem szybko włączają do swojej diety rów-

nież pokarm roślinny (czarne jagody, rośliny zielne itd.) – mówi Dorota Ławreszuk.

Niektórym ptakom nie udaje się przeżyć na wolności. Giną zaatakowane przez drapieżniki, głównie lisy, jenoty, dlatego inwentaryzowane są nory tych drapieżników, a także gniazda ptaków szponiastych, w tym jastrzębia, który sieje spustoszenie wśród guszców. To wszystko po to, aby zapewnić powodzenie w realizacji projektu.

– Mamy wsiedlić ok. 120 guszców w ciągu 5 lat trwania projektu (projekt kończy się za 3 lata) i zapewnić im odpowiednie warunki środowiskowe. Hodowla wolierowa ma zapewnić trwałość i ciągłość projektu. Minimalizujemy też ryzyko związane z przetrwaniem wsiedlonych ptaków eliminując drapieżniki. Podpisaliśmy ponad 60 umów z myśliwymi i kołami łowieckimi i do tej pory udało nam się wyeliminować łącznie ok. 900 drapieżników, głównie lisy, jenoty i borsuki. Efekt już widać, coraz częściej obserwowane są guszce, zające i inne gatunki zwierząt zależnych od liczebności drapieżników. Projekt jest monitorowany i chodzi nie tylko o telemetrię, również o badania genetyczne, monitoring siedlisk występowania guszcza, inwentaryzacje tokowisk i ptaków, obserwacje bezpośrednie. Upowszechniamy też wiedzę na temat guszców wśród uczniów poprzez organizację warsztatów, spotkań i innych wydarzeń, na których proponujemy gry, zabawy, konkursy, ale też wśród leśników, pracowników parków narodowych i innych grup zawodowych związanych z lasem i ochroną przyrody. Opublikowaliśmy już szereg materiałów informacyjnych i promocyjnych o projekcie i samym guszczu – mówi Dorota Ławreszuk.

Widocznym sukcesem projektu będzie w przyszłości uzyskanie piskląt w naturze pochodzących od wsiedlonych ptaków. W Borach Dolnośląskich, gdzie prace nad restytucją gatunku trwają już od 2009 roku, pierwsze doniesienia o pisklętach wyklutych na wolności odnotowano w roku 2013.

Aldona Zysk

fot.: Jacek Zysk



Przykład środowiska przyjaznego dla guszców to dużo borówki czernicy, niezbyt gęsty las i podszyt.